Cena 12 gr. Czwartek, dnia 18 grudnia 1924 r. Nr. 217 Rok I.

Express Pomorski

Pismo niezależne i bezpartyjne

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny nr. 3. Telefon nr. 320

Z Sejmu.

Oddać — czy nie oddać przed Trybunał stanu?

WARSZAWA, 17. 12. (PAT)

Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad wnioskiem o postawienie w stan oskarżenia byłego ministra Kucharskiego.

Pos. Ballin (Wyzw.) dowodzi, że winien jest tu nie sam p. Kucharski, lecz jego koledzy ministerjalni i dlatego należałoby oskarżyć przedewszystkiem by łego premjera Witosa i pos. Korfantego. Stronnictwo mówcy głosować będzie za wnioskiem, gdyż pokazuje on ludowi zgniliznę ustroju kapitalistycznego.

Poseł Marek (PPS) oświadcza, że w sprawie tej nie ma mowy o jakichkol wiek politycznych wykroczeniach. P. Kucharskiemu czynione są zarzuty czysto materjalnej natury, które rozstrzygnąć ma właściwy sąd. Stawiony byłemu ministrowi Kucharskiemu zarzut brzmi nie w tem, że zniósł on zarząd państwowy nad zakładami żyrardowski mi, lecz w formie, w jakiej to uczynił, że suma 2 586 000 franków szwajc. przyjęta została w sierpniu w tej samej ilości ma rek polskich, w jakiej była zwaloryzowana w kwietniu. W końcu swego przemówienia mówca zażądał oddanie p. Kucharskiego przed Trybunał Stanu.

Pos. Poznański (Jedn. Lud.) uważa, że na tę sprawę należy patrzeć pod kątem widzenia wielkiej odpowiedzialności, jaka ciąży na posłach. Całe społeczeństwo patrzy, jak się ten Sejm wypowie w tej sprawie.

Pos. Chrucki (Kl. ukr.) zapowiada, że klub jego głosować będzie za wydaniem p. Kucharskiego.

Pos. Romocki (Chrz. Dem.) wyjaśnia, że istotnie jako referent podkomisji budżetowej dla sprawy żyrardowskiej, wyraził si , że państwo poniosło stratę. Nie może jednak używać tego, jako argumentu przeciwko Kucharskiemu, gdyż między stratą dla państwa a winą człowieka istnieje duży dystans, który musi być wypełniony dowodami winy.

Po końcowem przemówieniu ref. pos. Moraczewskiego (P.P.S.) p. marszałek stwierdził dostateczne quorum (połowę ustawowej liczby posłów) i zarządził na życzenie Izby **imienne głosowanie. Po obliczeniu głosów okazało się, że głosowało posłów 346, w tem białych kartek oddano 38, które według regulaminu obrad sejmowych nie są liczone. Za wnioskiem głosowało 175, przeciwko 139. Zatem wniosek nie uzyskał kwalifikacyj większości i dlatego został odrzucony.**

Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie w czwartek o godz. 4-ej po południu.

Skład nowego gabinetu łotewskiego.

RYGA, 17. 12. (PAT)

W skład nowego gabinetu łotewskiego wchodzą premjer Hugo Celnin, sprawy zagraniczne, — Zygfryd Meierowicz, oświata — prof. Felsberg, finanse — Blumberg. Nowy gabinet złożył niezwłocznie deklarację w parlamencie, którą izba przyjęła 49 głosami przeciw 37 głosom socjalistów. Główne punkty deklaracji zawierają zachowanie równowagi budżetowej, zapewnienie bezpieczeństwa kraju na zewnątrz i wewnątrz, obronę instytucyj demokratycznych oraz status quo w zakresie ustawodawstwa socjalnego.

Zamach komunistyczny na Prokuratora w Sofji.

SOFJA, 17. 12. (PAT)

Wczoraj wieczorem nieznani osobnicy dokonali zamachu na prokuratora trybunału w Sofji, strzelając doń kilkakrotnie z rewolweru. Prokurator został ciężko raniony. Sprawcami zamachu są prawdopodobnie komuniści, przeciwko którym prokurator podjął surowe zarządzenia i od których otrzymał listy z pogróżkami.

Herriot poważnie chory.

PARYŻ, 17. 12.

Stan zdrowia Herriota pogorszył się znacznie Lekarze radzą premjerowi francuskiemu, aby wyjechał po 14-tu dniach odpoczynku na dłuższą kurację. Poszczególne stronnictwa odbywają narady w sprawie wyboru nowego premjera. W kuluarach sejmowych obiega pogłoska, że na wypadek dalszej choroby Herriota możliwe jest ustąpienie jego gabinetu w początkach stycznia. Jako następcę Herriota wymieniają Painlevego

Sprawa Wilna stanowczo załatwiona.

Orzeczenie Rady Ambasadorów.

WARSZAWA, 17. 12.

Rada ambasadorów odrzuciła żądanie Litwy, domagającej się przyznania jej Wilna. Rada ambasadorów stwierdziła, że granice Polski są ustalone i do radziła Litwie podjęcie z Polską stosunków.

Dymisja gabinetu niemieckiego przyjęta.

Misję utworzenia nowego gabinetu otrzyma Stresemann.

BERLIN, 17. 12.

Poniedziałkowa rada ministrów postanowiła wręczyć prezydentowi prośbę o dymisję. Następnie kanclerz udał się do prezydenta Eberta, który dymisję rządu przyjął. W ostatniem posiedzeniu brali udział wszyscy ministrowie prócz Stresemanna i Luthera. Wedle wiadomości dotychczasowych, prezydent ma powierzyć misję utworzenia rządu Stresemannowi, który bawi w jednem z sanatorjów i wraca w środę do Berlina. — Nie jest wykluczonem, że Stresemann nie przyjmie misji, wobec niewyjaśnionej sytuacji w parlamencie. Wówczas wchodzi w grę rząd na dotychczasowej podstawie z drem Marksem.

Wielkie sprzysiężenie mahometańskie

LONDYN, 17. 12.

Pisma donoszą z Kairu, że dochodzenia sądowe w sprawie zamordowania sirdara Lee Staacka ustaliły, że spisek nie ograniczał się do samego Egiptu, lecz brał w nim udział cały świat mahometański.

Wymiana 6-procent. złotych bonów skarbowych.

Z dniem 15 grudnia br. ministerjum skarbu przystępuje do wykupu 6 proc. złotych bonów skarbowych serji II. — Klucz wymiany ustalony został na 1 zł. Każdy 1 zł. równy 1 frankowi szwajcarskiemu w bonach. Wobec zlikwidowania P.K.K.P. i jej oddziałów, które — jak przewidział tekst na obligacjach — miały wymieniać bony skarbowe, ministerjum skarbu zleciło wykup oddziałom Banku Gospodarstwa Krajowego. Nadto wymianę uskutecznić będzie centr. kasa państwowa. P.K.O. oraz cały szereg banków prywatnych, upoważnionych do tego przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

6 proc. złote bony skarbowe, nabywane w swoim czasie po kursie franka szwajcarskiego, który stał poniżej parytetu złota, były dla nabywców pewną i korzystną lokatą kapitału.

Bony wymieniać można za gotówkę, lub też na ostatnio wypuszczone 8 proc. bilety skarbowe serji I., płatne przez skarb Państwa w dn. 1 lutego 1925 roku. Bilety te, przypominamy, mają ten przywilej, iż w razie potrzeby mogą być przed upływem terminu wykupu dyskontowane przez Bank Polski na ogólnych zasadach dyskonta.

Jak zapobiec zwyżce cen zboża.

Jak słychać w kołach poważnych przedsiębiorstw młynarskich rozważany jest obecnie projekt wszczęcia akcji zapobiegawczej zwyżce cen zboża i mąki. Plan opiera się na zasadzie interwencji przy pomocy rządowego zapasu żyta zagranicznego (amerykańskiego), — rzuconego na rynek w momentach tendencji zwyżkowej. Zdaniem młynarzy obecna cena żyta w kraju jest dość wysoka i nie powinna wzrastać. Zapobiec zwyżce może jednak, wobec słabych zbiorów tegorocznych, tylko przywóz żyta z zagranicy. Dla pokrycia różnicy cen projektuje się specjalne cła od luksusowej pszennej mąki amerykańskiej, sprowadzonej obecnie bez cła. Z tych cel powstały fundusz na wyrównanie strat wynikłych ze sprzedaży mąki amerykańskiej po stabilizowanych cenach krajowych. Projekt ten rozważony ma być w sferach rządowych.

Nowe transporty monet srebrnych.

W tych dniach wyjedzie delegat mennicy państwowej do Ameryki w celu omówienia spraw związanych z przejęciem dalszych transportów srebrnych monet 2 złotowych, bitych w Stanach Zjednoczonych.

Niebawem również wyruszy z Warszawy delegacja po odbiór pierwszego transportu polskich monet srebrnych, bitych w mennicy francuskiej.

Od Nowego Roku obieg monet srebrnych znacznie się zwiększy.

Trzy miljony pielgrzymów uda się do Rzymu.

Przygotowania do rozpoczęcia świętego roku.

RZYM, 17. 12

Przygotowania rozpoczynającego się w styczniu świętego roku, są już na ukończeniu. Chodzi jeszcze tylko o to, aby papież wybrał kardynała, który ma otworzyć drzwi bazyliki.

Święte lata jubileuszowe, to największe uroczystości kościoła rzymsko-katolickiego. Odbywają się one co ćwierć wieku, a po raz pierwszy święcono taką uroczystość w 1475 r. Od tego czasu trzy razy odwołano uroczystości. Setki tysięcy, nawet miljony pielgrzymów odwiedza wówczas Rzym i to właśnie w pierwszych dniach stycznia.

„Daily Mail" w retrospektywnym przeglądzie zaznacza, że ostatni święty rok, to znaczy 1900, nie odznaczał się zbytnią frekwencją pielgrzymów, ponieważ przybyło tylko 350 tysięcy pielgrzymów w mury Rzymu. Natomiast tego roku napływ pielgrzymów zapowiada się kolosalny. Pewne oznaki wskazują na to, że 3 do 4 miljonów wiernych zawitają do Stolicy Piotrowej, co będzie stanowiło rekord w tym kierunku.

Watykan, rząd włoski i gmina miasta Rzymu zjednoczyły starania, aby umożliwić przyjęcie miljonowych rzesz, stworzono specjalne domy pociągowe. — Zakony żeńskie i męskie stoją otworem dla pielgrzymów, jak również wiele innych kościelnych zakładów. Oprócz tego magistrat miasta Rzymu zarządził obliczenie pozostających do rozporządzenia prywatnych mieszkań i pokojów, które można wynająć na krótki czas za umiarkowaną cenę. Rząd udziela tym, którzy budują nowe domy, a wykończą je do stycznia, specjalnych ulg. — Z powodu tego wzmógł się znacznie ruch budowlany.

Specjalną uwagę zwraca zarząd miasta w kierunku zaprowiantowania Rzymu. Przygotowuje się tyle środków żywności, jakby na długie oblężenie. Zniesiono podatek od mąki, a nad wysokością ceny roztoczono kontrolę, aby kupcy i pośrednicy nie wyzyskali zanadto pomyślnej konjunktury.

Uroczystości świętego roku rozpoczynają się otwarciem zamurowanych świętych drzwi w czterech głównych kościołach Rzymu. A zatem w katedrze św. Piotra, w kościele St. Maria Maggiore, dalej św. Jana i św. Pawła. Uroczystości kończą się ponownem zamurowaniem drzwi. Najwspanialsza ceremonja odbywa się w katedrze św. Piotra, gdzie papież idąc za przykładem Aleksandra VI. w roku 1500, sam celebruje święty obrzęd. W tym celu papież przeniesiony zostaje na czele pochodu, złożonego z kardynałów i całej świty watykańskiej z kaplicy Sykstyńskiej aż do świętych drzwi. Wszystkie inne drzwi są zamknięte. Papież schodzi na ziemię i uderza 3 razy złotym młotkiem w zamknięte drzwi. To samo powtarza 3 razy spowiednik-kardynał, przyczem robotnicy w gorączkowym pośpiechu zrywają obmurówkę „zamykającą" wejście. Lud chwyta wówczas cegły i kawałki muru, aby je zanieść do domu ,jako święte relikwje. Wówczas prowadzi papież z krzyżem w prawej, a z płonącą świecą w lewej ręce kardynałów i całe duchowieństwo na koniec bazyliki, gdzie udziela błogosławieństwa.

Podobna ceremonja powtarza się przy zakończeniu świętego roku, kiedy drzwi się znowu zamurowuje. Wszyscy pielgrzymi przybywający do Rzymu w czasie uroczystości świętego roku, otrzymują zupełny odpust grzechów.

Ostatnie depesze.

WARSZAWA, (PAT)

Komisja administracyjna dyskutowała dzisiaj w dalszym ciągu w sprawie sytuacji w województwach wschodnich.

PARYŻ, (PAT

Policja tutejsza wydaliła 4 włochów, podejrzanych o uprawianie propagandy komunistycznej.

BERLIN, (PAT)

Prezydent Rzeszy Ebert przyjął dziś w południe na dłuższem posłuchaniu ministra spraw zagr. Stresemanna.

BYŁY DYREKTOR TEATRU TORUŃSKIEGO P. FR. FRĄCZKOWSKI LEKTOREM WYMOWY UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO.

Wydział humanistyczny Uniwersytetu Lwowskiego powołał na stanowisko lektora wymowy kierownika szkoły dramatycznej we Lwowie „Młodej Scenki" p. Franciszka Frączkowskiego.

P. Frączkowski, jak wiadomo był jednym z głównych organizatorów Teatru Narodowego (rządowego) w Toruniu i jego pierwszym dyrektorem w latach 1920/21

Nowe zdobycze w Pompei.

Nowe sposoby rozkopywania. Nowa ulica. Niezniszczone piętrowe domy z balkonami i tarasami. Sklepy, napisy wyborcze. Dom Laomedona.

Wobec ciągłych ulepszeń w sposobie rozkopywania terenów historycznych, które pozwalają na odkopywanie bez najmniejszych uszkodzeń całych gmachów z ich zawartością i ulic, odkopano nową ulicę w Pompei, prowadzącą z forum do jednej z bram miasta tak świetnie, że ta jedna ulica daje zwiedzającemu dokładniejsze pojęcie o tem, jak wyglądała Pompeja i jak żyli jej mieszkańcy, niż wszystkie inne, wcześniej odkopane dzielnice, niż wszystko, co dotąd odkopano. Mamy przeto dwa szeregi domów z ocalonemi górnemi piętrami i wychodzącymi na ulicę dekoracyjnemi balkonami i tarasami, które daleko bardziej wyglądają na „mieszkalne", niż w innych częściach Pompei, gdzie obcięte w połowie ściany domów i kolumnady są jednak tylko ruiną.

Na wiadomość o tem z całego świata zlecieli się archeolodzy. Rzecz naturalna, przedewszystkiem Włosi, a za nimi Niemcy. Co rok główny inspektor robót w Pompei, p. Della Corte drukuje nową broszurę o „Domach i mieszkańcach Pompei". Praca wre i... posuwa się żółwim krokiem.

Bo jednak musimy przyznać, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat odkopano tylko jedną ulicę i przylegające do niej domy. Połowa miasta w dalszym ciągu spokojnie drzemie sobie pod popiołem Wezuwjusza. Jeśli kopanie dokonywane będzie w tempie dotychczasowem, to na odkopanie całego miasta potrzeba będzie jeszcze 100 lat.

W ostatnio odkopanej dzielnicy mogą zwiedzający czytać nader ciekawe i liczne napisy, prawie wszystkie popierające lub zwalczające kandydatów walk wyborczych w Pompei. Ciekawe są wszelkiego rodzaju sklepy z resztkami różnych towarów, umeblowaniem i t. p. Wreszcie duży skarb nowych egzemplarzy pompejańskiej sztuki malarskiej, mozaik, rzeźb, znakomicie zachowanych.

Lecz największą sensacją nowej ulicy jest piękny dom na samym jej końcu, najpiękniejszy okaz budownictwa, jaki dotychczas odkopano. Wchodzi się doń przez wysoką bramę i... staje się w zdumieniu.

Każdy ma przecudne pałace i wille właśnie z epoki baroka z ich parkami, alejami, fontannami, grotami sztucznemi, sadzawkami marmurowemi itp. Kto choć raz w życiu był w Tivoli lub we Frascati, ten nie zapomni nigdy takich cudów: jak willa d'Este, willa Aldobrandini, willa Torlonia. Coś podobnego odkopano obecnie w Pompei. A przytem nie jest to willa zamiejska, lecz dom w mieście, aczkolwiek położony już na krańcu miasta, w pobliżu bramy miejskiej. Tem więcej zadziwia olbrzymia przestrzeń, zajęta przez ogród, przecięty w poprzek przez dość szeroki i głęboki potok w marmurowych brzegach, z altankami, fontannami i grotami. Jest tu nawet specjalny pokój stołowy na otwartem powietrzu i pod gołem niebem, w którym wokół sto.u jadalnego szemrze biegnący kolem potoczek. A w pobliżu widnieje sztuczna grota z podobizną naturalnych skał i kamieni...

Takie groty sztuczne, jak wiadomo, uważane były dotąd jako specjalność epoki baroka i z Francji rozeszły się po całych Niemczech, Austrji, Polsce a nawet Rosji. Obecnie widzimy, że prototypu ich trzeba szukać w staro- rzymskim świecie. Również okazały się „nieoryginalnemi" sławne muszle w ścianach Alhambry hiszpańskiej: W Pompei jest piękna fontanna, oblepiona muszlami morskiemi.

Nowy ten dom, który należał do Lorensa Tiburtina, a nazwany jest z powodu jednego z fresków na ścianach jego — domem Laomedona, jest również skarbnicą sztuki malarskiej ówczesnej. Zwłaszcza w trzech maleńkich pokojach są malowidła, które pod względem techniki i finezji nie ustępują najlepszym pracom włoskiego renesansu. A przecież Pompeja była tylko małym miastem prowincjonalnym. Rzym miał napewno jeszcze rzeczy piękniejsze. A znowu Rzym był tylko kopistą, naśladowcą wielkich artystów greckich, których znamy tylko z imion, jak Polignotusa, Zeuksisa, Apellesa, a których prace malarskie przeszły do nas jedynie w opowiadaniach.

Wojewoda Jan Brejski zwolniony ze służby państwowej

DEKRET

Ministerstwo
Spraw Wewnętrznych
Nr. A. P. 10434.
Warszawa, dnia 11-go grudnia 1924.

Do Pana
Jana Brejskiego Wojewody Pom.
w stanie nieczynnym

Wobec upływu z dniem 30-go listopada 1924 półrocznego terminu pozostawania przez Pana w stanie nieczynnym i niepowołania Pana w tym okresie z powrotem do służby czynnej, zwalniam Pana ze służby na podstawie art. 56-go ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Jednocześnie zawiadamiam, że sprawa praw emerytalnych Pana zostanie załatwiona po ustaleniu czy i jaki okres Pańskiej pracy zawodowej, poprzedzającej służbę państwową, doliczony Panu będzie do wysługi emerytalnej w myśl przepisów art. 1-go punktu n ustawy z dnia 13 lutego 1924 r (Dz. Ustaw R. P. Nr. 18 poz. 178).

Minister:
Ratajski.

(Pieczęć.)

Z Teatru.

Prawo pocałunku, sztuka w 3 aktach Bernarda Yves'a Mirande-Quinson'a. **Reż.: K. Benda.**

„Prawo pocałunku" a raczej **prawo do życia...!** Nie do życia cherlaczego, zdegenerowanego, ale do tętniącego gorącą krwią, wolną od rtęci i salwarsanu, pulsującej w młodych i zdrowych żyłach; nie w mumiach balsamowanych jak owe zapylone portrety na ścianach przeżytej do syta rasy i dawno już zeszłej z widowni, po której plątają się resztki już tylko archiwalnych okazów miniono gatunku. Prawo pocałunku pełnokrwistego reprezentanta całego plemienia — prawo infiltracji odrodczej energji witalnej, którą reklamują zużyty „Embrassez-moi!" dla wykrwionej i wyrafinowaniem słabo produktywnej Francji Autorzy wiedzą z historji swego narodu, że kilkakrotne krzyżowanie na dobre mu wyszło, choćby wspomnieć żołnierzy Cezara, późniejszych urzędników rzymskich, wreszcie inwazję Germanów. Wyrazem tej wzmożonej siły życiowej była donośność rogu Rolanda i gigantyczność rycerzy Karola Wielkiego. Dzisiejsza Francja potrzebuje także nowego renesansu rasowego, o który walają higjeniści, politycy, ekonomiści i literaci od lat kilkudziesięciu. Restauracja normalnego życia płciowego i rodziny to pobożne życzenie nietylko Boucatella, lecz wszystkich patrjotycznych statystów francuskich.

Stara, a raczej zestarzała Francja, reprezentowana przez „L'Action francaise", „Le Figaro", przeżywa nowy okres „barbaryzyńskiej" inwazji, reprezentowanej przez Dorobkiewicza, zasłużonego oficera z ostatniej wojny, wygranej przez Clemenceau, któremu hrabina de la Tour d'Argent przed 1914 r. nie podałaby swej alabastrowej rączki — chyba najwyżej dla zbadania pulsu. Ten winiarz-oficer, ratujący z kolczastych zasieków „kaprala" margrabiowskiego, zbijającego bąki w czasie pokoju i grywającego w karty i w kokoty — ma ciekawy giest, kiedy ze stratą ceduje pałac zidjociałej rodzinie arystokratycznej, gdy natomiast bierze szturmem „wielką" damę, która spala się w ożywczym ogniu wielkoduszności po swojemu „najeźdźcy" w jego zdrowej etyce. Francja bowiem potrzebuje nie tylko zdrowych rozpłodowców, lecz także patrjarchów, strzegących czystości rodzinnego ogniska i zdrowego wychowania, młodego, licznego potomstwa. Jeśli zaś chodzi o etykietę, to można ją łatwo nalepić choćby przez adoptowanie, byle wystarczyła za paszport dla pomyślnego celu, dopóki i nad nią w zupełności życie nie przejdzie bez reszty do porządku.

Nowy to problem, który w literaturę wcisnął się w powojennej dobie. I u nas poruszany w znanych utworach, („Czysty interes", „Dzieje salonu") — tylko z tą różnicą że francuski nouveau-riche góruje kulturą nad polskim, co jest zresztą zrozumiałem. — Sztuka — jak ją przezwano — posługuje się starą fakturą — ale za to miłym dialogiem, pełnym werwy i świeżym, wyrażającym w sposób nierażący najdrastyczniejsze kwestje, tuszowane zresztą samą tezą. Bo „Prawo pocałunku" jest wznowieniem „comedie en these", „komedji" — jeśli na to miano zasługuje, społecznotendencyjnej.

Dobrze zrobiła dyrekcja, wystawiając ten sympatyczny utwór. Reżyserja dopisała, a **p. Dąbrowski** dopomógł jej artystycznym, stylowym pomysłem dekoracyjnym. Wykonanie (sądząc z obserwacji **wczorajszej**) posiadało dobre tempo i zasługuje na uznanie przedewszystkiem dzięki trzem kreacjom. Mianowicie: **P. Romska** namaściła prawdziwie swą Aurorę koronacyjnym olejem Henryka IV., utrzymując ton w jednakowej wyżynie i podkreślając „quand meme" swego rozbudzonego doboru po linji pragnień autorów. Komizm kapitulacji wystąpił w umiarze i w ramach, zakreślonych sobie pozornem charakterystyki.

P. Dąbrowski zaprezentował również głębiej odczute studjum w swej roli Margrabiego, wyposażając je w precyzję i trafność plastyki.

P. Lenk utrzymał z umiarem kontrast, wydobywając na jaw szczerość i świeżą prostotę Boucatellego.

Sylwety PP. **Borkowskiego, Pawłowskiego, Kwaskowskiego,** jako interesujące — i Pan służyły za barwne tło dla szczupłej, lecz zwartej akcji. — Sztuka winna mieć powodzenie i sama się reklamować ze względu na wartość i wykonanie.

Agni.

Duch, który płaci swoje długi

Co pisze Flammarion w swej książce p. t. „Śmierć i jej tajemnice“?

Z książki słynnego astronoma, Camila Flammariona p. t. „Śmierć i jej tajemnice“ przytaczamy dwa interesujące opowiadania.

Flammarion pisze:

„Przed wielu laty otrzymałem z Algieru następujący list, podpisany przez szereg znanych mi osób:

Głowa kościoła katolickiego w Algierze, monsignora Pavic, zajęty był pewnego wieczoru lekturą książki, gdy nagle posłyszał lekki szelest. Sądził, że ktoś otworzył drzwi, obrócił się i **zobaczył cień, który stawał się coraz wyraźniejszym**, wreszcie rozpoznał w tem zjawisku jednego ze swych przyjaciół niedawnego zmarłego. Następnie zaś posłyszał słowa:

— Kochałeś mnie zawsze, musisz mi teraz dopomódz. Zostawiłem tutaj na ziemi dług niewyrównany.

Widmo wymieniło wysokość sumy i nazwisko wierzyciela.

— Zapłać za mnie ten dług, abym przestali cierpieć.

Widmo, wypowiedziawszy te słowa, zniknęło. Następnego ranka biskup odszukał wymienionego dłużnika, chcąc się przekonać, czy nie padł ofiarą halucynacji. Jakież było jego zdumienie, kiedy stwierdził, że istotnie **duch powiedział prawdę.** Natychmiast też wyrównał dług zmarłego.“

O osobliwym jeszcze wypadku donosi list, niejakiego pana Hilariona Marquanda z miasteczka Hyeres.

„Trzy dni przeszły — pisze on do Flammariona — od chwili, kiedy umarł mój ojciec. **Śmierć jego nastąpiła nagle,** nie miał więc czasu uregulować spraw pieniężnych. Ponieważ ojciec mój przyzwyczajony był załatwiać osobiście wszystkie swoje wydatki, więc nikt z członków rodziny nie wiedział, gdzie zmarły chował pieniądze. W ten sposób dopiero na trzeci dzień po jego śmierci, kiedy należało uregulować cały szereg rachunków, znaleźliśmy się w kłopotliwej sytuacji. **Cała rodzina zabrała się do odszukania pieniędzy, ale napróżno.**

Trzeciej nocy pomiędzy godz. 11 a 12 posłyszeliśmy nagle kroki, które zatrzymały się przed mojemi drzwiami. Za chwilę usłyszałem dobrze mi znany głos ojca:

— Czy śpisz moje dziecko?

Byłem tak przerażony, że zaledwie zdobyłem się na tyle siły, żeby wstać. Posłyszałem wówczas po raz drugi głos zmarłego:

— Posłuchaj mnie moje dziecko. Szukacie napróżno pieniędzy. Otóż **znajdują się one w moim pokoju w starej kasecie** pomarańczowego koloru, schowanej za piecem. W kasecie znajdziesz worek, pełen złotych monet. Żegnaj moje dziecko.

Następnego poranka cała rodzina rozpoczęła ponowne poszukiwania, a w kilka minut późn. **znaleźliśmy pomarańczową kasetkę,** w której istotnie znajdował się worek pieniędzy.

MIEJSCY KOMISARZE OSZCZĘDNOŚCIOWI.

Z Warszawy donoszą: W kołach miarodajnych omawiany jest projekt ustanowienia przy samorządach większych miast komisarzy oszczędnościowych, których zadaniem byłoby kontrolowanie oszczędności w wydatkach komunalnych. Problem komisarzy będzie zdecydowany w najbliższych dniach.

Błyski i cienie.

— Właściwie, należałoby już kupić sobie auto, gdyż chodzenie pieszo staje się niepodobieństwem — rzekł urzędnik państwowy, zasmarowując atramentem palce wyglądające z buta.

— Zdaje mi się, że założę jeszcze jeden dziennik — westchnął p. Kucharski — nazwiemy go — „Z za kraty“.

— W takiej chwili można odrazu osiwieć — zawołał p. Miklaszewski gdy upadł „jednym głosem“. — Och! żebym wiedział, który był tym „przeważającym“!

Diaz-Biwar.

Mściwy murzyn.

Nazywa się nie Otello, lecz John Charla; nie zamordował swej żony, lecz śmiertelnie postrzelił Bogu ducha winnego Francuza.

Wracając z Ameryki zatrzymał się w Hawrze Murzyn, John Charla, lat 58 i zamieszkał w hotelu przy ul. Amsterdam, poczem zaczął wesołe życie. W Ameryce zebrał sobie 5 tysięcy fr., które wydawały mu się olbrzymią sumą, przebywał więc w towarzystwie wesołych panienek, chodził do kabaretów, dancingów, a pieniądze płynęły jak woda.

Wreszcie po kilku tygodniach Charla został bez grosza.

Musiał wyprowadzić się z hotelu, sypiał na bulwarach, i żył z tego, co goście hotelowi dali mu z łaski.

Gospodarz hotelowy pozwalał murzynowi chodzić do swojej restauracji i proponował mu nawet pracę u siebie, ale Charla odrzucił tę propozycję z oburzeniem.

Trybu życia nie zmieniał. Jednak przychodziły na niego chwile depresji. Wspominał wtedy sobie swoje złote czasy, gdy stawiał wszystkim whisky czy dżon bulle, gdy młode wesołe tancerki z variete nazywały go kochanym Johnem i głaskały jego kędzierzawe włosy. Teraz zmieniło się wszystko. Panienki „kochanym“ nazywały tego, co miał pieniądze, a whisky nikt mu nie chciał płacić. Siadywał posępny całemi godzinami w restauracji hotelowej, aż zaczęło to irytować gospodarza.

Pewnego wieczoru, gdy hotelarza przyszedł odwiedzić właściciel baru z Placu Budapeszteńskiego, oraz jeden ze znajomych niejaki Andrzej Carriere lat 23, który żegnał w gronie przyjaciół swoje kawalerstwo, nadszedł na to Murzyn i w sposób bezceremonjalny przyłączył się do towarzystwa.

Gospodarz był pod dobrą datą i kazał Charli wyjść.

Charla równie ostro odpowiedział właścicielowi restauracji, na to Andrzej Carriere, chcąc ułagodzić Charla wziął go pod rękę i chciał mu w drodze wytłumaczyć gburowatość gospodarza. Charla wyszedł spokojnie, lecz widocznie gniew go uniósł, kiedy Andrzej poszedł ulicą naprzód, Charla strzelił do niego dwa razy z rewolweru, raniąc go ciężko.

Andrzeja Carriere przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Beaujou.

Charla na zapytanie komisarza Legrand, dlaczego popełnił ten zbrodniczy czyn, nie dał żadnej odpowiedzi.

Kostjum „rozwodowy“

wymyślili dla kobiet krawcy zagraniczni.

Kobieta musi wyglądać pięknie przy rozwodzie, pomyśleli słusznie

krawcy angielscy i amerykańscy

i w żurnalach nawojorskich na zimowy sezon 1924/25 spotykamy

suknię rozwodową.

Ma być ona zrobioną z czarnego aksamitu, obszytego srebrnym lub złotym galonem przy rękawach i dekoltażu szyi. Krój o ile możności prosty, przypomina

racze| kostjum,

niż suknię balową.

Na wierzch narzuca dama pelerynę z kołnierzem futrzanym i takim samem obszyciem u dołu. Kapelusz dowolny, najbardziej modnie jednak ukazać się

w kolorowym.

Na nogach pantofelki.

W takiej toalecie zjawiać się winna modna amerykanka

przed sędzią,

z którego ust usłyszeć ma wyrok wracający jej wolność.

A wczora... z wieczora...

Znowu przyjechało auto z szmuglowanym tytoniem. Golibroda chciał „ogolić“ monopol tytoniowy

Jeszcze w mieście nie przebrzmiało echo przedwczorajszej afery

szmuglu tytoniowego

a już we wtorek w nocy wpadł znowu w ręce policji

nowy szmugielek.

Szmuglerzy, pragnąc nabić swoim machinacjom jak najmniej w oko wpadających pozorów — bawią się w wielkich panów — i zaczynają posługiwać się

automobilami.

W nocy z wtorku na środę po godz. 10-ej szybkiem tempie wjeżdżało w stare mury Torunia, małe kryte auto, zdążające w ulicę Mickiewicza. Tu zatrzymało się przed domem Nr. 59, w którym jakby na swoje nieszczęście mieszka

golibroda Szulc.

Bacznie, wszystkich i wszystko obserwujący posterunkowy — nie mało zdziwił się — ujrzawszy zajeżdżającą dorożkę automobilową przed lokal p. Szulca. Czy wysiadający z auta o tak spóźnionej porze dwaj mężczyźni

chcieli się ogolić

niewiadomo. To jednak tylko jest pewnem, że posterunkowy, w takie zamiary

nie wierzył.

I ta właśnie „niewiara“ — naszych organów policyjnych niejednego doprowadziła do... nieszczęścia.

Posterunkowy, tem więcej nie wierzył w „golenie“ widząc, że o tak spóźnionej porze — p. golibroda — szeroko otwierał gościnne podwoje swojego zakładu.

A kiedy z auta wynosić zaczęto jakieś tajemnicze **woreczki i skrzyneczki** — posterunkowy długo nie myśląc, posuwistym krokiem, skierował się ku gościnnym progom golibrody.

Czy posterunkowy chciał się ogolić śledztwo jeszcze nie ustaliło. Jedynie jako pewnik przyjąć należy — że ze zdumionego posterunkowego ogolono

ale posterunkowy

zdrożonych gości

„wygolił“.

Stwierdził bowiem niezbicie, że woreczki i skrzyneczki zawierały

2 centnary tytoniu i 1500 cygar

gdańskiego pochodzenia.

Naturalnie — że zrobił — co mógł zrobić najlepszego

kontrabandę skonfiskował i gości „wygolił“ bez mydła.

Na wieczną rzeczy pamiątkę zapisał sobie nazwisko szmuglera, którym się okazał

niejaki p. Józef Brodziński

dawny funkcjonarjusz kolei państwowych w Toruniu, którego zwolniono ze służby

za uprawianie szmuglu tytoniowego.

Przeniósł się więc „zredukowany“ kolejarz do Skarszewa — gdzie nie orze ani sieje — tylko tytoń zbiera.

Spisał posterunkowy z nim i z p. S. spisał protokół — a trzeci gość „wyrwał“ i do dziś nie chce dać znaku życia o sobie, ani bliższego adresu.

Najgorzej na tej całej szmuglerce — wyszedł właściciel

autodorożki

albowiem za jazdę swoją z Torunia do Skarszewa i z powrotem (z towarem)

nie otrzymał ani grosza.

Wygolili go także!

Dalsze śledztwo w tej sprawie prowadzi Ekspozytura Śledcza i Urząd Skarbowy Akcyz i Monopoli Państw.

ZATOKA PUCKA POKRYŁA SIĘ LODEM.

PUCK, 17. 12.

Zatoka Pucka — od Pucka aż po wioskę Kuźnice — wskutek panujących silnych mrozów pokryła się powłoką lodową. Dostęp do łódek i kutrów rybackich jest uniemożliwiony. Jedynie większe statki mogą torować sobie drogę przez lód do portu. W razie trwania dalszych mrozów, port zamarznie zupełnie.

CZY MAGISTRAT MIASTA TORUNIA NIE MÓGŁBY PÓJŚĆ ZA PRZYKŁADEM MAGISTRATU MIASTA KRAKOWA?

Krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ donosi — że wskutek ustanowienia przez miejscowych przekupniów fantastycznych cen za choinki, które nabywali oni od górali po niskich cenach — Magistrat miasta Krakowa z dn. 15 bm. ustanowił następujące ceny wytyczne na choinki:

do 1 metra 15—20 groszy, od 1—2 metrów 50 groszy do 1 zł., od 2—3 metrów 1 zł. do 1.50. Ponad trzy metry 1 zł. 50 do 2 złotych.

Wobec również zbyt **wygórowanych cen za choinki** sprzedawane na toruńskim rynku, czy nie byłoby wskazanem, aby i nasz magistrat zajął się tą sprawą — ustanowił ceny wytyczne, wychodząc z tego założenia, że choinki nie są artykułem luksusowym, — ale nieomal niezbędnym, tradycją uświęconym, który w czasie świątecznym nawet przez najuboższą rodzinę zakupionym być musi.

Niechajże zatem Magistrat dla dobra — ogólnym brakiem gotówki nękanych — mieszkańców, sprawą tą się zajmie — sam dając dobry przykład niepobieraniem zbyt wysokiego czynszu za dzierżawę placu pod choinki.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek przedostatni raz przepiękna operetta Kalmana **„Księżna czardasza“** (po cenach o 35 proc. zniżonych) w tyt. partji niezrównana jej odtwórczyni znakomita **Olga Orleńska,** której żywiołowy talent porywa słuchaczów.

Jutro po raz 15-ty nie tracąca swej siły przyciągającej patrjotyczna sztuka G. Zapolskiej „Sybir“ (ceny o 50 proc. zniżone.).

Odbywają się pełne próby sceniczne widowiska świątecznego **„Szopka Pomorska“,** premjerę której wyznaczono na pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia.

ODCZYT NA TEMAT „O PRZYSZŁOŚĆ POLSKI NA MORZU“.

Staraniem **„Ligi Morskiej i Rzecznej“** Oddział w Toruniu, odbędzie się **dziś w czwartek dnia 18. grudnia b.r.** o godzinie 8-ej wieczorem w sali „Dworu Artusa odczyt:

„Przyszłość Polski na morzu“

który wygłosi p. inż. **Celichowski.**

Po odczycie nastąpią produkcje artystów Teatru miejskiego, którzy przyrzekli łaskawie współudział a to: WPani **Romska** (śpiew), WPani **Wiesławska** i WPan **Borkowski** (deklamacja).

Nie wątpimy, że niskie ceny wstępu (1 zł., — dla młodzieży szkolnej i wojskowych bez szarży 20 gr.), będą zachętą dla miejscowego społeczeństwa, które tłumnie pospieszy na ten ze wszech miar sympatyczny i interesujący wieczór.

Również niskie wkładki dają możność zapisania się każdemu na **członka** Ligi i poparcia jej wzniosłej idei.

Co wyświetlają w kinach?

Z URZĘDU SKARBOWEGO AKCYZ I MONOPOLÓW PAŃSTW. W TORUNIU.

W myśl rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 7 grudnia 1924 L. D. O. P. 2742 VIII, pobierane mają być dodatki komunalne od patentów akcyzowych według stawki określonej w rozporządzeniu z 24/12—1923 Dz. U. Rzp. Nr. 137 poz. 1148 a nie według stawki przewidzianej w ustawie o monopolu spirytusowym z dnia 31-go lipca 1924 Dz. U. Rzp. Nr. 78 poz. 756.

RUCH WYDAWNICZY.

„Sztuki Piękne“, miesięcznik poświęcony architekturze, rzeźbie, malarstwu, grafice, zdobnictwu i t.p. wychodzi obecnie w Krakowie pod red. pr. W. Jarockiego. Każdy numer miesięcznika obejmuje 48 str. druku, i zawiera piękne reprodukcje, między kóremi są i barwne. Treść miesięczników omawia życie artystyczne Polski zagranicy. By sprostać podjętemu zadaniu Redakcja „Sztuk Pięknych“, pozyskała cały szereg wybitnych sił, jako współpracowników w kraju, zagranicą. Jest to przeto jedyne czasopismo tego rodzaju, a spodziewać się należy, iż zdoła zadowolić zmysł estetyczny miłośników sztuki. Prenumerata roczna miesięcznika wynosi zł. 28.— Zamówienia kierować należy pod adresem: Lwów, Księgarnia Polska B. Połonieckiego.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

„KSIĘŻNA CZARDASZA“.

Jutro.

„Sybir“.

Oświadczenie.

Odnośnie do artykułu „Poszli... znaleźli...“ umieszczonego w nr. 216 Expressu Pomorsk. oświadczam, że ja osobiście nie odbierałem od p. Robeina cygar gdańskich, — natomiast prawdą jest, że przydzielony mi do pomocy p. Leopold odebrał do prywatnego przechowania dobrze zapakowane pakiety podczas pory obiadowej. Ja w dniu krytycznym przebywałem w Poznaniu. Również nadmieniam, że w mojej składnicy jak i mieszkaniu nie znaleziono podczas zaraz ściśle przeprowadzonej rewizji żadnych towarów, które by nie były pochodzenia monopolowego. Za postępowanie, przydzielonego mi do pomocy p. Leopolda nie odpowiadam.

Oświadczam, że niemiałem nigdy zamiaru nabywać wyrobów tytoniowych nie Monopolowych — ani też ich nienabywałem, a tem samem dochodów Skarbu nie ukradałem.

Karol Skowroński, Toruń.

Wyjaśniam!

W artykule „Expressu Pomorskiego“ z dnia 17-go grudnia br. pod tyt. „Poszli... znaleźli...“ wymieniono pana **Karola Skowrońskiego** jako Prezesa Związku Kupców Tytoniowych.

Zaznaczam, że **nie należałem i nie należę** do Związku, którego p. Skowroński jest prezesem, albowiem jestem od kilku lat przewodniczącym Sekcji Tytoniowej przy Towarzystwie Kupców Samodzielnych w Toruniu, a Sekcja ta nie ma nic wspólnego ze Związkiem, który reprezentuje pan Skowroński.

Hurtownia Tytoniowa
Józef Szwiec

222

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł., z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., za granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: (wiersz milimetrowy) na stronie 7 łamowej 10 gr. Na stronie 4 łamowej 30 gr. Na pierwszej stronie 60 gr. Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 25% nadwyżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 15 gr., każde następne słowo 8 gr. Ruch towarzystw 20 gr. wiersz redakcyjny. Komunikaty 30 gr. wiersz redakc. Ogłoszenia zagran. 100% nadwyżki. Za terminowy druk nie odpowiadamy. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4-ej do 6-ej.

Spółdzielnia Wydawnicza, Toruń. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odpow. Paweł Korpus.